



# Z TEATRÓW STOLICY

## DRAMAT SZIMENY

W rytmie balladowej opowieści opracowała Irena Babel przedstawienie „Cyda”<sup>\*)</sup>. Dobitnie zarysowały się specyficzne cechy parafrazy Wyspiańskiego: bliskie pokrewieństwo jego poematu dramatycznego z pierwowzorem hiszpańskim, wysnutym z średniowiecznych romansów, silnie zabarwionych elementami lirycznymi; a jednocześnie specyfika stylu modernistycznego – liryczna rozległość, muzyczność wyobraźni, wyrażająca się zarówno w kompozycji utworu jak w rytmie wiersza. Ten spektakl szczególnie wyraźnie unocznia, że odbiegający od oryginału Corneille'owskiego „Cyd” Wyspiańskiego żadną miarą nie reprezentuje klasycznej poetyki francuskiej. Tę właśnie zasadniczą różnicę miałam na myśli, wysuwając parę miesięcy temu w „Nowej Kulturze” postulat nowego przekładu arcydzieła Corneille'a, którego twórczość jest w gruncie rzeczy nieznaną dla szerokiej publiczności polskiej.

Ponieważ Wojciech Natanson zakwestionował w „Teatrze” moje zdanie, korzystam z okazji, by podkreślić ten fakt tym bardziej, że nowa inscenizacja tak jaskrawo uplastycznia odrębności polskiej wersji „Cyda”.

Zaletą spektaklu jest na ogół staranna interpretacja tekstu poetyckiego. Widać duży wysiłek zespołu w kierunku oddania muzycznych walorów wiersza, wypunktowania melodyjności fraz i strof o zmiennym rytmie. Muzyka Augustyna Blocha dyskretnie akompaniuje, wzmacniając liryczną i dramatyczną ekspresję słowa. Oparta na motywach hiszpańskich harmonizuje z Velasquezowskim kolorytem kostiumów, które Krzysztof Pankiewicz zaprojektował ze smakiem malarskim, przejawiając wszakże nadmiernie krój strojów kobiecych (powtórzył tu zresztą parodystyczny chwyt z „Fircyka w zaitach”). Monstrualnie rozdymane suknie Szimeny, Infantki i Elwiry wyglądają jak szafy, którymi aktorzy z trudem manewrują na malej scenie; są niefunkcjonalne, przeszkadzają w osiągnięciu płynności ruchów. Natomiast w pełni udane jest tło dekoracyjne – nastrojowe, skrótowe, nawiazujące aluzyjnie do architektury hiszpańskiej, upoetyzowane grą świateł.

W tej oprawie rozgrywa się dramat Szimeny, która dzięki sugestywnej interpretacji Zofii Kucówny przyciemla inne postaci utworu. Pełna urzekającej prostoty, szczerze i z dużym natężeniem uczuć przeżywa „wahadło tragicznej akcji”. Jest bardzo ludzka i prawdziwa z sercem rozdartym, gorąco kochającym ojca i Cyda. Wyniosła, posągowa Infantkę gra Janina Nowicka, wyróżniająca się szlachetnością gestu i dykcji. Jest to jednak Infantka za mało przepojona liryzmem, jedyna w tej inscenizacji postać bliższa może Corneille'owskiej heroiny. Ryszard Barycz gra rolę Rodryga w tonie przyćmionym. Nie narzuca się wyobrazni jako postać z bohaterkiej opowieści, wywodząca się z patriotycznej inspiracji, tak silnej w utworze Wyspiańskiego. Stąd wrażenie pomniejszenia, skameralizowania wielkiego poematu, jakie pozostawia to przedstawienie. Jest on przede wszystkim szkicem oryginalnej wizji reżysera, traktującego obsadę aktorską nie jako pierwszorzędną element spektaklu.

ZOFIA

KARCZEWSKA-MARKIEWICZ

<sup>\*)</sup> Stanisław Wyspiański „Cyd” wg Corneille'a, reżyseria: Irena Babel, scenografia: Krzysztof Pankiewicz, muzyka: Augustyn Bloch, Teatr Powszechny.

60/61